

**JØRN LIER HORST  
HANS JØRGEN SANDNES**

**OPERACJA  
ŻONKIL**

**Tłumaczył z norweskiego  
Tadeusz Wojciech Lange**

**Media Rodzina**

Tytuł oryginału  
*Operasjon PÅskelilje*

Copyright © 2014 Gyldendal Norsk Forlag AS

All rights reserved

Copyright © 2015 for the Polish edition by Media Rodzina Sp. z o.o.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Przedruk lub kopiowanie całości albo fragmentów książki –  
z wyjątkiem cytatów w artykułach i przeglądach krytycznych – możliwe jest  
tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-8008-740-8

Media Rodzina Sp. z o.o.  
ul. Pasięka 24, 61-657 Poznań  
tel. 61 827 08 60  
wydawnictwo@mediarodzina.pl  
www.mediarodzina.pl

Skład Scriptor s.c.

Druk Edica

# SPIS TREŚCI

	Biuro Detektywistyczne nr 2	6
1	Pod śniegiem	9
2	Sessner	17
3	Schówek	24
4	Keczup	29
5	Kakao	37
6	W lochu	46
7	Czekolada	52
8	Wir	61
9	Puste butelki	65
10	Białe pasy	74
11	Gruby szwindel	80
12	Trafienia w dziesiątkę	86
13	Nie ma tego złego...	92
	Posłowie Ottona	98

# BIURO DETEKTYWISTYCZNE NR 2



## TIRIL

Prawdopodobnie największa twardzielka w Elvestad. Odważna, gdy inni się wahają. Pomysłowa i wysportowana, dobrze ogarnia komputery.

## OLIVER

Superbystry detektyw. Widzi to, czego nie widzą inni. Lubi jeść i rozmyślać. Ma smykałkę do techniki. Zaradny i żądny przygód.



## OTTO

Prawdziwy pies tropiący, ma nosa do tajemnic.







## **VALDEMAR VINGE**

Bogaty biznesmen z fabrykami rozsianymi po całym świecie.

## **JOACHIM WOLDSTAD**

Furiat, którego za nic nie chcielibyście mieć jako sąsiada.

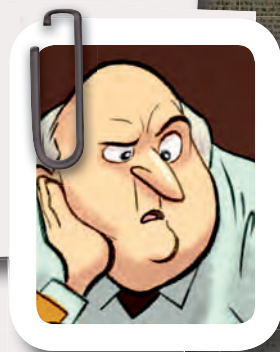


## **FRED GODESEN**

Wygląda poczciwie i sympatycznie, ale jest podejrzewany o kradzież dzieła sztuki.

## **KOMISARZ THORVALDSEN**

Śledczy, który najbardziej lubi przebywać w swoim własnym gabinecie.



## **PANI SURKE**

Zgryźliwa starsza pani, która narzeka na wszystko i na wszystkich.



# Rozdział 1

## POD ŚNIEGIEM



– Koguci Złodziej mieszka o, tam – powiedział Oliver, wskazując ręką. Ze starej jabłoni poderwały się dwa gawrony i z gałęzi posypał się śnieg.

Po drugiej stronie ulicy stały dwa domy, oddzielone od siebie płotem.


Młodych detektywów przywiodła w to miejsce ciekawość.

Tiril rozłożyła już gazetę z nagłówkiem KOGUCI ZŁODZIEJ ARESZTOWANY i poczuła przyjemne podniecenie. Na zdjęciu w gazecie były te właśnie domy, ale przed jednym









z nich widać było radiowóz i dwóch policjantów wyprowadzających mieszkańca posesji.

Oliver wyjął z kieszeni czekoladowy batonik, ugryzł go i w zamyśleniu przyglądał się domostwu.

Do kradzieży doszło trzy dni wcześniej. Włamywacz nie ukradł żadnego koguta, ale miał na sobie żółty kostium, a na głowie kaptur z dziobem i czerwonym grzebieniem, dlatego też gazety ochrzciły kradzież „kogucim włamaniem”.

Żłodziej przywłaszczył sobie żonkila. Nie brzmi to może poważnie, ale chodzi o obraz *Żonkil*, namalowany przez sławnego malarza Christiana Lassona, wart prawie milion koron.



Obraz wisiał w domu znanego biznesmena Valdemara Vinge. Kiedy w środku nocy włączył się alarm, właściciel obrazu przebywał właśnie w jednej ze swoich fabryk w Szwajcarii. Sąsiedzi widzieli potem, jak z domu ucieka mężczyzna w przebraniu koguta. Podobno było go też widać na zapisie z monitoringu, który znajdował się u biznesmena.

Gazety o niczym innym nie pisały. Tiril z Oliverem przeczytali wszystko, co na ten temat znaleźli, a jako że mieli własne biuro detektywistyczne, postanowili rozwikłać tę sprawę. Tyle że uprzedziła ich policja.

Przeszli na drugą stronę ulicy i zatrzymali się przy skrzynce na listy należącej do domu Koguciego Złodzieja. Było tam nazwisko właściciela posesji.

– Fred Godesen... – przeczytał na głos Oliver i ugryzł kawałek batonika. – Brzmi dość pocziwie.

– Tak czy owak dobrze, że go złapali – odezwała się Tiril.

– Ale *Żonkila* nie znaleźli – powiedział Oliver z nadzieją w głosie. – Tak więc sprawa nie jest do końca rozwikłana!

Otto kopał w mokrym śniegu nieopodal. Piesek Tiril nosił takie imię, bo na grzbiecie miał łaty w kształcie dwóch liter O.



Tiril pochyliła się i podrapała go za uchem.  
– Pewnie w końcu znajdą, nie sądzisz? –  
spytała.

Oliver nie zdążył jednak odpowiedzieć, bo  
w tym samym momencie z trzaskiem otworzy-  
ły się drzwi sąsiedniego domu.

– Wynoście się stąd! – krzyknął ze złością  
sąsiad złodzieja i rzucił w ich stronę pustą bu-  
telką.

Oliver uchylił się w ostatniej chwili.





– Co za wścibskie bachory! – warknął mężczyzna. – Nic tu po was!

Miał czerwoną twarz, a na sobie tylko spodnie z zielonymi szelkami i niegdyś biały, a teraz mocno poplamiony T-shirt.

– Wynocha stąd! – powtórzył.

Tiril pociągnęła Ottona za smycz.

– Chodź – szepnęła. – Znikamy.

Otto zaprotestował, bo najwyraźniej coś znalazł. Wąchał dookoła, od czasu do czasu grzebiąc pyskiem w mokrym śniegu.

W ich stronę poleciała kolejna butelka.

– Pospiesz się! – krzyknął Oliver. – Gość najwyraźniej się wściekł!

– Poczekaj – powiedziała Tiril, pomagając Ottonowi kopać.

– Co tam masz?

Tiril podniosła do góry coś, co znaleźli pod śniegiem.

– To klucz – oznajmiła.

